

# ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Redaktor Zbigniew Łukaczyński.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 1. II. 1930.

Nr. 5

## O tem, co jest na czasie.

Ostry przebieg zimy na początku 1929 r. skłonił późną jesienią tegoż roku większość rolników do starannego grubego okrycia ziemniaków w kopcach. Tymczasem bardzo łagodna tegoroczna zima nie usprawiedliwiła żywionych obaw — przeciwnie, nasuwa się pytanie, czy przy obecnym cieple ziemniaki nie zaczynają się psuć w grubo okrytych kopcach.

Nic łatwiejszego, jak się o tem przekonać. Wystarczy przecież tylko sprawdzić stan, w jakim się obecnie ziemniaki w kopcach znajdują. Tę czynność powinien jednak gospodarz sam wykonać, a nie spuszczać się na zastępcę, bo wiadomo — a dzieje się to bardzo często — że taki człowiek wykopie dziurę w kopcu, włoży w nią rękę i od razu zawyrokuję, iż ziemniaki są zupełnie zdrowe. Nie — trzeba kopiec w kilku miejscach odkryć i nie tylko ziemniaki będące na wierzchu, ale i głębiej leżące dokładnie obejrzyć. Wtedy dopiero zależnie od ich stanu można je — jeżeli tego zachodzi potrzeba — w rozmaity sposób ratować.

Jeżeli ziemniaki od ciepła bardzo ucierpiały, to istnieje tylko jeden radykalny sposób zapobiegający dalszemu ich psuciu. Polega na przebraniu ręką, wysortowaniu ziemniaków nabolatych celem ich spasionia, a odrzuceniu na bok zupełnie zgniłych. W ten sposób przebrane, na nowo suchą słomą obficie przykryte i ziemią przysypane ziemniaki nie będą według wszelkiego prawdopodobieństwa ulegać dalszemu zepsuciu.

W wielu wypadkach wystarczy, jeżeli się je przetrzeć znanymi widelkami z kulkami na końcach, które nie kaleczą ziemniaków obłożony nowo suchą słomą i okryje ziemią. Według doświadczeń wpływa ponowne okrycie suchą słomą nadzwyczaj dodatnio na ziemniaki skłonne do psucia. Trzeba zważyć, że każda słomka, to jakby komin pochłaniający pewną część pary. Należy zaś przypuszczać, że przetrzone ziemniaki wystawione przez kilka godzin na działanie powietrza a może i słońca, udrowią i uodpornią się tak, że przetrwają do wiosny.

Jak wszędzie i zawsze, tak i w gospodarstwie wczesne rozpoznanie niebezpieczeństwa zapobiega katastrofie! Zatem tylko rolnik mający dokładny pogląd na stan swoich ziemniaków może nimi tak dysponować, aby się uchronić od większych strat. Wtedy otwierają się przed nim rozmaite możliwości zależne od warunków gospodarstwa i zbytu w bliższej lub dalszej okolicy. Może zatem część swoich ziemniaków zużyć na paszę i spieniężyć je pośrednio w postaci mleka, wypasu bydła lub trzody — może je też sprzedać na przeróbkę fabryczną do suszarni, gorzelni lub mączkarni — może je ręką przebrać i mniejsze zachować jako sadzonki, a większe wywozić jako jadalne na targi do miast — jednym słowem znajdzie zawsze jakąś drogę, którą krocząc zabezpieczy się przed większą szkodą!

Prawie powszechnie po wsiach znać zniechęcenie do wysiłku w pracy na przyszłość i ludzie starają się z dnia na dzień zbywać to, co najkonieczniejsze. Ale takie gospodarowanie nie może wyjść na dobre i trzeba się koniecznie wziąć za bary z przeciwnościami, co nas trapią; szukać rady na współczesną biedę we własnej pomysłowości — we własnej sile, a na nikogo nie oglądać się. A trzeba przyznać i uderzyć się w piersi, że dużo biedy nagromadziło się z własnych naszych gospodarczych zaniedbań — nie tylko z powodu niskich cen zboża. Rozejrzyjmy się teraz, kiedy 'o w polu niema do roboty, po obejściu po tem szarem podwórku i po różnych kątach. Tu bajoro przed obórką — tam za domem odwieczny zadarniony paśnik dla kur i gęsi wśród kilkunastu pokoszlawionych drzew, co to niby owoce rodzą — dalej przy wyjeździe na drogę kamienny mostek od dawna zatłoczony, a woda rozlana po drodze i na najbliższym polu, bo ścieku niema, a znów pod płotami — różne zmartwiałe chwaściska — co to, gdyby wymierzył — to z parę prętów byłoby tego nieużytku. Nie wymieniam tu wszystkiego, ale biorę do spisu to, co najczęściej niemal w każdej zagrodzie można zobaczyć! Tak było przed laty, tak jest dziś, ale tak nie powinno być nadal. I aby to zmienić, aby ład zaprowadzić korzyść dla gospodarstwa osiągnąć, ani grosika nie trzeba tu wydać. Przeciwnie z porządku, jaki się wprowadzi, będzie zysk, będzie czysty dochód. Przed budynkiem inwentarskim nasypać piasku, a bajoro wprzód z błota oczyścić, wybierając je na kupy. Obeschnie, to sięto błoto wywiezie na łąkę i użyska się kilka, albo kilkanaście prętów lepszej trawy. Zaś krowa wychodząc z obórki nie upadka się razem z wymionami w brei. A przecież i człowiekowi milej jest jak nie koluje po podwórku szukając przejścia do budynków, lecz jak to mówią suchą nogą może stąpać. W ogródku radziłbym podorać darń — niech się przez zimę wymrozi — toć może się tu po takim odłogu urodzić kapusta, jak końskie lby — i lepsza korzyść będzie dla drzew, jak się im korzenie przewietrzają. Zamiast chwastu pod płotem zasadzić malin albo po rzeczek — przekopawszy ów pas ziemi teraz jeszcze przed mrozami. Za dwa, trzy lata będzie owoc. Dzieciaki pozrywają? To i cóż z tego? lepiej niech one mają uciechę, niż chwasty co się dziś mnożą i pola nasionami zapaskudzają. Ów zatłoczony i zapadnięty mostek możnaby wyrzucić — niechże pod nim woda płynie i ucieka ze spadkiem, a nie nądzi pola, albo zalewa drogi, że każdy omija i oziminę depcze. A przecież nieraz to nie tylko ludzie szukają suchego przejścia przez pole zasiane, ale i wozem nie rzadko zbaczają, jak droga zaiana i pełna wybojów. A co wymyślał złorzeczeń przejezdny? Byłoby przecie mniej umartwienia i obrazy boskiej, drogę rowami nakopać i mieć spokój. Czyż nieprawda?

### Polski a niemiecki azotniak.

Od pewnego czasu i to specjalnie na Pomorzu rozpoczęli miejscowi rolnicy Niemcy tendencyjną akcję, aby ganić wszystko co polskie. W tym wypadku zaopiekowali się bardzo rolnictwem na Pomorzu, wmawiając gwałtem łatwowiernym rolnikom, że azotniak produkowany w Polsce w Chorzowie jest gorszy od sprowadzanego z Niemiec. Wypadki szkoliwego działania azotniaku na rośliny są wtedy, jeżeli go się nieumiejętnie użyje, tak przed siewem ziarna jak i pogłównie, to znaczy, siejąc go wiosną na oziminy.

We wszystkich pismach rolniczych, broszurach i poradach, stale się podkreśla, ażeby azotniaku nie siać na mokre rośliny, gdyż zawiera on około 60 proc. wapna palonego, które o ile pada na roślinę mokrą, łączy się z wilgocią, lasuje się i działa żrąco, roślina żółknie, lecz przychodzi do siebie i nabiera koloru ciemnego. Azotniak dany w dużej dawce na bardzo mokre rośliny może je zupełnie zniszczyć. Również może szkodzi, gdy się go daje na rolę na krótko przed siewem ziarna. Po wysianiu azotniaku należy co najmniej 6 — 8 dni odczekać, a dopiero potem dokonać siewu ziarna. Przytem korzystnie jest, aby zawsze posiany azotniak był zabronowany, zmieszany z ziemią, gdyż wtedy następuje lepszy jego rozkład. Błędy przy stosowaniu azotniaku robią nawet światli rolnicy, o czym przekonałem się naocznie niejednokrotnie, wskutek nie przestrzegania koniecznych ostrożności i zbytniego pośpiechu.

Azotniak produkowany w Niemczech ma taki sam skład chemiczny, jest takim samym produktem podobnie fabrykowanym — co zatem ma przemawiać za jego wyższością nad chorzowskim? — Odpowiedź prosta „nasza fałszywa łatwowierność“. Aby jednak rolników utrzymać w błędnem mniemaniu może taki rolnik Niemiec użył azotniaku niemieckiego z zachowaniem wszelkich ostrożności, jak wyżej wspomniałem, gdyż te same ostrożności należy zachować i przy stosowaniu azotniaku niemieckiego. Sąsiadowi zaś doradził fałszywie lub sam w ten sposób stosował krajowy azotniak i już gotowy argument do zwalczania polskiego azotniaku.

Pojedyncze wypadki złego stosowania nie mogą być powodem do twierdzenia, że polski azotniak jest zły. Najlepszym dowodem jaką jest wartość azotniaku chorzowskiego jest coraz większe zapotrzebowanie krajowe, tak, że nawet produkcja jego często nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania. Azotniak chorzowski zawiera przytem ponad 20 proc. azotu, podczas gdy zagraniczne posiadają 18 — 19 proc. azotu. Dobroć jego potwierdzają również zamówienia zagraniczne, gdyż o ile Chorzów posiada kiedykolwiek jakiś za pas, to łatwo go niezwłocznie eksportuje. Nie należy zatem tak łatwo ulegać fałszywym pogłoskom, a raczej starać się racjonalnie stosować azotniak, w razie zaś wątpliwości radzić się fachowców, czytać odpowiednie broszury. Przełony jestem, że wszystko to wyjdzie na dobro każdemu rolnikowi i nie będziemy wtedy ganić tego co krajowe, a chwalić zagraniczne. Cel, jaki mają w tym względzie Niemcy jest aż nadto wyraźny.

### Ile traci Polska przez marnowanie obornika.

Na 100 osób, zatrudnionych zawodowo w Polsce, 74 pracują w rolnictwie. Ludność rolnicza rozproszona jest u nas na terytorjum całego kraju w 3 milionach gospodarstw. Mamy zatem do czynienia z przeważającym typem drobnego rolnika. Od tego, jakie on właśnie stosuje metody pracy,

zależy w dużej mierze byt i rozwój gospodarczy kraju. Zadaniem agronomji społecznej jest zorganizowanie poradnictwa gospodarczego dla tych kilku milionów drobnych gospodarstw rolnych.

Technika pracy rolniczej osiągnęła wysoki poziom w Polsce prawie wyłącznie na terenie wielkich gospodarstw rolnych, małe natomiast gospodarstwa pracują przestarzałymi metodami i oto jeden z powodów, dla których przeciętna wydajność mimo posiadania dobrej gleby jest w Polsce znacznie niższa niż n. p. w sąsiednich Niemczech gdzie gleba jest gorsza. Zadaniem agronomji społecznej jest wprowadzenie nowoczesnych metod pracy również i do małych gospodarstw, nauczanie włościanina na najgłuchszej nawet wsi polskiej sposobów pracy, które dały dobrobyt rolnikom w wielu innych krajach, a przede wszystkim w Ameryce.

Chodzi tu bynajmniej nie o wielkie wkłady bardzo zazwyczaj kosztowne, ale naogół o zabiegi dostępne każdemu w jego codziennej szarej pracy. Weźmy przykład z ściśle polskich stosunków. W tej chwili tematem narad, konferencji, posiedzeń i zjazdów instytucyj i władz rolniczych jest sprawa tzw. obornika. Wiadomo, iż większość produkcji rolniczej zależy od wielu czynników, z których najważniejszym jest nawożenie, tj. dostarczenie środków odżywczych roślinom uprawnym. Służą do tego celu nawozy sztuczne, jednakowoż u nas w Polsce wobec przeważającego typu gospodarstw drobnych najważniejszym i najobfitszym rodzajem nawozu jest nawóz naturalny produkowany we własnych gospodarstwach, czyli tak zwany obornik. Jest to nawóz, dostarczany przez krowy, konie, świnie w oborach, stajniach i chlewach, który zawiera niezwykle cenne dla roli składniki jak azot, fosfor i potas. Wartość tego nawozu jest zależna od jego sposobu przechowywania, który to sposób, jest u nas zgoła nieodpowiedni. Jak wynika z obliczeń, przeprowadzonych przez rolnika - ekonomistę, Kosińskiego w naszych trzech milionach gospodarstw, marnuje się corocznie prawie trzy razy tyle azotu, ile się w Polsce dokupuje w postaci sztucznych nawozów azotowych. Z gnojowni w Polsce ulatnia się 4 razy tyle azotu, ile go produkuje Chorzów, z obór sływa bez pożytku do przydrożnych ścieków 3 razy tyle potasu, ile go wydobywają kopalnie Kałuskie. Jak wynika z innych obliczeń znakomitego ekonomisty, prof. Bujaka, wartość tych surowcowa straconego na skutek nieodpowiedniego przechowywania obornika samego azotu wynosi rocznie w Polsce przeszło pół miljarda złotych, a wartość przetwórcza czyli wartość tych produktów, któreby można uzyskać przez zużycie zmarnowanego azotu w glebie, sięga blisko miljarda złotych.

### O kompoście.

Kompost może posiadać każdy rolnik w krótkim okresie czasu i bez kłopotu. Zwłaszcza w czasie wiosny, kiedy na sile pociągowej i ludziach tak dużo nie zależy, winno się czas wyzyskać, dbać o to, aby móc dojść do jak największej ilości nawozu. Jest nim pomiędzy innymi kompost, który służy do zasilania gleby. Przy zakładaniu stosu kompostowego należy zwrócić uwagę na to, aby stos był założony na suchem i nie niskim miejscu, był łatwo dostępnym, nie więcej jak 2 — 4 m. szeroki, a 1,20 m. wysoki. Jako materiał na kompost nadaje się mnóstwo najrozmaitszych odpadków, które obok domu, czy budynków zawadzają i powodują nieporządek. Ziemię wyrzuconą

po czyszczeniu rowów, dróg, zbędne plewy, wyskrobki z podwórza, kości, krew, nawóz od drobiu, popiół, sadze, itd należy składać na stosy kompostowe. Pomiedzy temi odpadkami znajduja się jednak rzeczy, których na kompost wywozić nie wolno. Są to: popiół z węgla szkło, a przede wszystkim chwasty z dojrzałym nasieniem. Ostatnich należy się wystrzegać i nie mieszać do kompostu, gdyż nasienie chwastów, pomimo wszy stkich zabiegów pozostaje zdrowe, a po wywiezieniu kompostu w pole, dostawszy się w dogodne warunki, kiełkuje i zachwaszcza rolę.

Po nawiezieniu na stos ziemi i różnych odpadków, należy go wzdłuż brzegów dobrze ogarnąć, już dla samego porządku a powtóre, aby z niego nic nie uchodziło. W gospodarstwach w których znajduje się stary miał torfowy, jest bardzo dobrze posypać nim wierzch, aby zapobiec wyziewom. Od czasu do czasu stos polewa się gnojówką a zwłaszcza mniej wartościową, której nie warto wywozić na pole. Robi się to w ten sposób, że wykopuje się dziury w stosie górą a nawet po bokach, wlewając w nie gnojówkę. Skoro ziemia się zbyt mocno uleży, niechęcąc kopać dziur, można też zapomocą kołka klinowato zakończzonego zrobić otwory, tak, aby gnojówka do środka dobrze wsiąknąć mogła. Gnojówka jest bardzo dobra gdyż przyspiesza rozkład kompostu. Również jest bardzo dobrze dodawać w małej ilości mierzwę stajenną lub odchody ludzkie, które jednak należy głęboko zakopać, by nie psuły powietrza. Przerabiając kompost poraz pierwszy, nie należy zapominać o wapnie. Na kompost można używać wapna niepalonego (Ca CO<sub>3</sub>), jest ono dobrym

czynnikiem odkwaszającym, przyspiesza rozkład i butwienie szczątków organicznych, przez co tworzą się związki przystępne dla roślin. Po pierwszym przerobieniu stosu nie należy go ruszać prędzej, jak po trzech miesiącach.

Po tym okresie przerabiać znowu: jeżeli się słabo rozkłada, dodać wapna, które wpływa na jakość kompostu i zostawić jak przed przerabianiem. Przerabiając stos od 3 — 4 razy w roku, należałoby uważać nawóz za gotowy. Wywozić jednak można dopiero po dokładnem zbadaniu, czy się dobrze rozłożył, przefermentował. Kompost nadaje się na lucernę, koniczyinę i łąki, dodatnio wpływa na rozwój trawy. Nierzadko też używa się kompostu jako doskonałego, a bardzo energicznie działającego nawozu pod warzywa, drzewa i krzewy owocowe. Natomiast na roli odgrywa kompost mniejszą rolę niż obornik. Wyżenie kompostu skutecznia się jesienią, można też wywozić zimą, składać na małe kupki a po rozpuszczeniu zaraz rozrzucić.

#### Jak obchodzić się z ziarnem na śpichrze?

Nie dość jest ziarna wymłócić — trzeba umieć je także dobrze zachować. Zboże wysypuje się zazwyczaj na śpichrze, gdzie pozostawione samo sobie łatwo zatechnie, a nawet spleśnieje, jeżeli nie jest zupełnie suche. Dlatego wymaga też wymłócone z stogów ziarno szczególnej ostrożności. Trzeba przede wszystkim zwykle mokre, a co najmniej wilgotne zboże z korony i czubka stoga w jednym osobnym miejscu a lepsze ziarno z słupa w innym kącie miałko rozsypać i często ale tylko podczas suchych a chłodnych dni przerabiać. Nie należy tego nigdy czynić w czasie deszczu, mgły, lub słoty, bo wtedy zamiast umniejszyć, po większymi tylko zawartość wilgoci w zbożu.

W wielu gospodarstwach otwiera się okna w śpichrze podczas ciepła, a zamyka podczas zim-

na. Jest to wręcz błędne i fałszywe zapatrywanie, bo ciepłe powietrze przyjmuje daleko więcej wilgoci, niż chłodne. Jeżeli zatem wpuścimy do śpichrza ciepło, to ono pod wpływem chłodu wydzieleli z siebie wilgoć, którą następnie ziarno pochłonie. Dlatego powinno się w ciepłe dni okna zamykać, a w zimne otwierać. Najlepiej nadają się do otwierania okien pogodne chłodne noce. Każdy śpichrz powinien posiadać dobrze odrobione i szczelnie się zamykające okna o drewnianych ramach, a nie drewniane zasuwki w miejsce okien, jak się to często widzi.

Przerabianie należy w znany sposób wykonywać. Im dłużej się ziarno przy tej czynności z powietrzem styka, tem lepiej. Często młynkowanie wilgotnego zboża przyczynia się znakomicie do jego wysuszenia.

Przy zupełnie suchem ziarnie wystarczy, jeżeli się je w pewnych regularnych odstępach co kilka tygodni szuflą przerobi. Jego dłuższe przechowywanie w workach naraża na szkody przez myszy, które łatwo się wtedy workach zagnieżdżą, gdzie trudno je dostrzedz. Myszy, a jeszcze więcej szczury stanowią nieraz prawdziwą plagę naszych śpichlerzy. Zakładanie trucizny niewiele pomoże. Najlepiej wytepią je dobre koty.

Z owadów może się stać groźnym tak zwany wołczek zbożowy, który potrafi zniszczyć dużo leżącego na śpichrze zboża przez wgryzanie się w środek ziarna. Wołczek dostaje się zwykle na śpichrz razem z mąką. Dlatego zaleca się ja w innym miejscu składać, a worków od mąki i otręb wogóle do zboża nie używać.

#### Spożywanie mleka surowego.

(Wiemy już dość dawno, że w mleku znajduje się bardzo wiele drobnoustrojów, które mogą być dla organizmu ludzkiego obojętne lub pożyteczne, a także i bardzo szkodliwe. Ażeby uchronić dzieci i niemowlęta przed spożywaniem mleka dla zdrowia szkodliwego, gotowano je, sterylizowano i pasteryzowano, zaś mleko surowe postawiono w dżetyce na indeksie.

Dzisiaj inne poglądy co do mleka surowego, względnie spożywania jego, zaczynając przeważać. Przez silne nagrzewanie wywołujemy w mleku daleko idące zmiany. Takiego n. p. sterylizowania rezultatem jest otrzymanie z mleka płynu, ani smakiem, ani strawnością, ani wartością odżywczą mleka nie przypominającego. A skąd drob noustrojowy mleka sterylizowanego? Drobnoustroje kwasu mlekowego zniszczone, zaś chorobotwórcze lub inne szkodliwe (zarodnikowe), w części istnieją i rozmnażają się dalej. A przecież wyniki badań naukowych ostatnich kilkunastu lat dobitnie stwierdzały wartość i znaczenie drobnoustrojów kwasu mlekowego dla organizmu ludzkiego. Przypomnę tylko badania Miecznikowa, który w nich upatrywał środek przeciwko wszelkim chorobom i starzeniu się. Chemicznie mleko sterylizowane jest również mniej wartościowe. Przedewszystkiem brak lecytyny, materji dla rozwoju ustroju nerwowego niezbędnej. Reasumując te wszystkie fakty, doszliśmy wreszcie do przekonania, że spożywanie mleka surowego należy polecać i popierać. Aby jednak bez innych ujemnych wyników móc usunąć gotowanie, sterylizowanie i pasteryzowanie mleka, należy produkcję mleka i obrót niem otoczyć najbaczniejszą i racjonalną kontrolą. Jakość mleka bada się zwykle na zawartość tłuszczu, podczas gdy na inne składniki nie zwraca się uwagi. A niesłusznie. Wysoka zawartość tłuszczu w mleku dla niemo-

włat jest zupełnie zbyteczną, a nawet szkodliwą, zato należy zwracać uwagę na ilość białka, cukru mlekowego i soli. Zbadanie samego mleka chemicznie nie wystarcza, należy mleko badać bakterjologicznie. Tak samo zwracać uwagę na krowę, warunki w jakich ona się znajduje. Dobre mleko możemy dostać tylko ze zdrowego wymienia. Mała zawartość leukocytów, mało katalazy, zawartość tłuszczu, białka i cukru w należytych stosunku — oto punkty, które stale winniśmy mieć na oku. Smutnym objawem jest małe zrozumienie konieczności kontroli przez producentów. — Wszelką kontrolę producent uważa za jak gdyby brak zaufania dla siebie i wkraczanie w jego prawa własności. Uwagi kontrolerów na temat warunków higieny przyjmuje się z uśmiechem, a często i politowaniem. Oby ta nieufność jak najprędzej dla dobra ogólnego zanikła.

#### **Znaczenie mleczości i ilości sutek u macior.**

W odpowiednich zabiegach hodowlanych oraz w selekcji sztuk do rozplodu przeznaczonych mamy skuteczny środek powiększenia dochodowości chlewni. Konsekwentnie z selekcją sztuk do rozplodu winna się łączyć i uzupełniać ją, kontrola produktywności, jaka została już dawno, zaprowadzona u bydła rogatego, w zrozumieniu, że bez niej produktywność obór jest nie do pomysłenia. W nowszych więc czasach zapoczątkowano ją też w chlewniach, (kółka kontroli chlewni.)

Pierwszą podstawową czynnością kontroli chlewni jest stwierdzenie wagi całego miotu i liczby prosiąt, również z rozszerzeniem kontroli chlewni pójdą w parze dalsze badania w celu wykazania błędów, jakie dotychczas w praktyce robiono. N. p. obliczenie ilości paszy zużytej umożliwi wybór do chowu odpowiednich rodów; dalej stwierdza się w chlewniach zarodowych wagę maciory po oproszeniu oraz podczas wychowu prosiąt. Należy stwierdzić wagę prosiąt po urodzeniu, w 4 tygodnie później i przy odsadzeniu, czyli z końcem 10 tygodnia.

Wagi macior, stwierdzone przy próbach produktywności w różnych zagranicznych chlewniach zarodowych, dały interesujący pogląd na mleczość macior. A więc największa mleczość okazała się nieomal zawsze w trzecim i czwartym tygodniu karmienia prosiąt.

Stwierdzono też wyraźnie 2 odrębne od siebie typy macior, nawet w obrębie jednej i tej samej rasy. Nazwijmy je krótko typem mlecznym i typem opasowym. Podczas gdy ten ostatni typ przerabia przeważną część paszy (podczas okresu karmienia prosiąt bardzo silnej), na własne ciało, to typ mleczny przerabia ją w mleko, a więc wytwarza przyrost żywej wagi prosiąt. Wysoka mleczość stanowi w znacznej mierze o wartości maciory jako matki; typ maciory posiada więc wielkie znaczenie. Oczywiście jakość i ilość paszy w wiera w tym kierunku też duży wpływ i dlatego właśnie dokładne obliczenie paszy macior należy również do zadań kontroli chlewni.

Ilość sutek odgrywa również ważną rolę przy żywieniu prosiąt. Liczne badania w tym kierunku wykazały, że matka powinna mieć przynajmniej po 12 dobrze rozwiniętych sutek, tyleż znaków sutek powinien również posiadać knur. Nie ma już bowiem — według obecnego stanu nauki — najmniejszej wątpliwości, że ilość sutek dziedziczy prosię tak z strony ojca jak i matki. Tylko w tym razie, jeżeli matka posiada 12 do 14 dobrze rozwiniętych sutek, możemy mieć pewność, że

normalnie wykarmi i wychowa w 10 tygodniach 10 zdrowych, silnych prosiąt, które przy odsadzeniu ważyć powinny każde co najmniej po 20 kg. a w 4-tym tygodniu życia już po 7i pół kg.

Dlatego też obecnie przy selekcji matek do chowu zwraca się uwagę na to, czy mają one odpowiednią ilość sutek. Mniej natomiast ważną jest kwestja, czy istnieje wzajemny stosunek i współzależność pomiędzy ilością sutek, a płodnością, gdyż z praktycznego punktu widzenia wychodząc powiększenie ilości prosiąt poszczególnego miotu (ponad 12) w racjonalnych hodowlach wcale nie uważa się za pożądane. U macior wydających na świat bardzo wielką ilość prosiąt t. znaczy ponad 12, stwierdzono zawsze duży ubytek prosiąt, gdyż poprostu nie mogły ich dobrze wyżywić. A jeżeli, mimo to maciora wychowała wyjątkowo wszystkie prosięta z bardzo liczego miotu, to były słabe i dlatego później ich rozwój pozostawiał dużo do życzenia. Jest to zupełnie zrozumiałe, wiadomo bowiem każdemu hodowcy, jak bardzo trzeba uważać na to, by prosięta właśnie w pierwszych tygodniach życia jak najszybciej rosły. Wszystkie atoli dotychczasowe badania udowodniły, że mioty o zbyt dużej ilości prosiąt (ponad 12) wykazują małą łączną wagę przy odsadzeniu i odwrotnie, przyczem pod normalnym miotem rozumieć należy 10 prosiąt.

#### **Na co użyć nać ziemniaczaną.**

Zwykle nać ziemniaczaną zaoruje się na polu, bierze się na ściółkę, lub pali się, albo wyrzuca na kompost. Zaorywanie jest z tego względu niedogodne, że nać nie zawsze z powodu grubości i długości łęcin zdąży przegnić i sprawia przeszkodę przy wiosennej uprawie. Na ściółkę niebezpiecznie jest dawać, gdyż na łodygach często znajdują się zarazki, które nie tracą swej zdolności życiowej i przy wywiezieniu jako nawóz zarażają pola. Palenie zaś, jest bezużytecznym marnowaniem łęcin. Aby jednak wyzyskać dobrze łęciny, poleconem jest wywożenie ich na łąkę i rozłożenie warstwą na 1 i pół — 2 cali grubą i pozostawienie tak przez zimę. Na wiosnę, gdy nadejdą ciepłe dni, należy zgrabić łąkę i wywieźć na kompost. Już w pierwszym roku widać, że łęciny ziemniaczane działają dodatnio na porost traw, gdyż znacząco różnicę między miejscami nawiezionymi nacią, a nienawiezionymi. Powtórzenie kilkakrotne tego zabiegu zwiększa poważnie zbiór siana. Specjalnie dobrze działają łąki ziemniaczane na łąkach suchych wysoko położonych.

#### **Rady gospodarcze.**

##### **Jak czyścić naczynia emaljowane?**

Każda gospodyni zapewne zauważyła, że w zupełnie nowem naczyniu emaljowanem potrawy częściej przypalają, aniżeli w takim, które już czas jakiś było w użyciu. Na emalji bowiem tworzy się warstwa ochronna, która doskonale izoluje i chroni naczynie. To też jeżeli podobne naczynie chcemy oczyścić, nie jest racjonalnem wygotowywać naczynie to roztworem sody, gdyż soda usuwa tę warstwę ochronną, tylko napełnić je silnym roztworem soli kuchennej, która tej warstwy ochronnej na emalji nie uszkodzi. Wystarczy roztwór soli zostawić w naczyniu przez noc i następnego dnia z nim naczynie wygotować.